

::R5055 : strona 211::

„ODDAĆ CIAŁO NA ZNISZCZENIE”

Podczas Wieku Ewangelii istniał tylko jeden sposób, żeby zbliżyć się do Ojca. Jezus nie proponuje wielu dróg, lecz tylko tą jedną. „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota” w obecnym czasie. Pan oświadcza przez proroka Izajasza, że kiedy zostanie ustanowione Królestwo, zostanie otwarty gościniec, czyli wygodniejsza i łatwiejsza droga, jak to. Na tej drodze nie ma kamieni obrażenia. Nie będzie ona ani wąska, ani trudna, lecz stosunkowo łatwa. Będzie to droga, po której podczas tysiącletniego panowania Mesjasza, cała rasa adamowa będzie mogła powrócić do Boga. Podczas tego panowania, cały świat będzie wspierany, wspomagany i ćwiczony, aby każdy był zachęcony, żeby dojść do samego końca tej drogi.

W obecnym czasie, jedyna droga jest ciemna, wąska i trudna. Dla ludzkości światło nie zaczęło jeszcze przyświecać. Pismo Święte przedstawia Kościół Chrystusowy w Wieku Ewangelii jako mówiący: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim”. W dawnych czasach ludzie mieli małe latarki, które przymocowywali do czubków sandałów i w ten sposób oświecali drogę przed swoimi nogami. Podobnie Chrystus postępował z Kościołem podczas Wieku Ewangelii. Wąska droga zawsze była ciemna. Jednak my mamy mocną „mowę prorocką”, która jako świeca oświetla nam drogę i będzie świecić „im dalej, tym bardziej” aż do doskonałego dnia.

Kiedy nadejdzie ten dzień, ludzie nie będą potrzebowali lamp, ponieważ będzie tam światło słoneczne. Cała ziemia będzie wówczas napełniona znajomością Pańską.

OFIAROWANIE NIEZBĘDNE, ABY STAĆ SIĘ UCZNIEM

Jednym z zarysów wąskości tej drogi jest to, że w obecnym czasie nikt nie jest przyjęty przez Boga chyba, że zawrze z Nim wyraźne przymierze. Jeżeli ktoś nie podjął decyzji, żeby je zawrzeć, nie może być chrześcijaninem, chociaż sam myśli, że nim jest. Obecnie na świecie jest czterysta milionów ludzi, którzy są uważani za chrześcijan. Wielu myśli, że jeśli przyłączą się do kościoła albo uczynią coś dobrego, staną się w ten sposób naśladowcami Chrystusa. Jednak Biblia bardzo wyraźnie oświadcza: „Jeśli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię” (Mat. 16:24). Aby stać się uczniem Chrystusa w obecnym czasie, niezbędną ofiarą jest zaparcie samego siebie i niesienie krzyża.

Wielu ludzi nie jest chrześcijanami, ponieważ nie zawarli z Bogiem przymierza. Pan mówi o klasie,

która jest obecnie powoływana do uczniostwa: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze”- przez zupełne poświęcenie samych siebie. „Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą” (Ps. 50:5; Rzym. 12:1). Zostaliśmy przyjęci w Chrystusie oraz spłodzeni z Ducha Świętego, dzięki temu, że przeszliśmy przez ciasną bramę na wąską drogę i uczyniliśmy z Bogiem przymierze ofiary, oddając Mu swoją wolę i ziemskie prawa, aby Jego wola mogła się wypełniać w nas.

Po przejściu przez tę ciasną bramę na wąską ścieżkę, powinniśmy na niej wytrwać- nie bez potykania się i niekoniecznie bez popełniania błędów. Jeżeli postępujemy po niej najlepiej jak tylko potrafimy, będąc w swoim sercu wiernymi Bogu, będziemy mogli usiąść na Jego tronie, jako członkowie klasy Oblubienicy.

ŚWIATOWE TROSKI POKONUJĄ WIELU

Jak wszyscy zauważyliśmy, Biblia pokazuje, że niektórzy z tych, którzy uczynili poświęcenie, następnie zostali uwikłani sidłami świata, troskami o obecne życie i ułudą bogactw. Tacy upadną na punkcie dotrzymania warunków ich umowy. W ten sposób nie czynią tego, co jest niezbędne, by osiągnąć współdziedzictwo z naszym Panem. Ktokolwiek odrzuca krzyż, nie otrzyma korony. Jak wielu ludzi jest obciążonych troskami obecnego życia! Jak wiele osób bywa zwiedzionych ułudą bogactw!

Był pewien człowiek, z którym autor był swojego czasu bardzo blisko. Byliśmy jak bracia. Pewnego dnia powiedział: „Bracie Russell, bardzo bym pragnął zająć się pracą Pańską i wypełniać jakąkolwiek służbę dla prawdy, ale mam żonę i rozumiem, że Pan uczynił mnie odpowiedzialnym, aby się o nią starać. Nie wyobrażam sobie, żeby odejść i pozostawić ją na łasce innych. Jeżeli jednak Pan w Swojej opatrności kiedykolwiek sprawi, że będę miał tyle pieniędzy, żeby opuścić na jakiś czas dom bez narażania mojej żony na jakiegokolwiek poważne niedogodności, to bardzo chętnie pójdę głosić Ewangelię”. Pan Bóg wziął go za słowo. Ten brat był wtedy księgowym. Z powodu śmierci jednego z członków przedsiębiorstwa, Pan otworzył mu drogę do stania się jednym z głównych wspólników tej firmy. Bez żadnego wysiłku, zaczęło mu się powodzić finansowo tak dobrze, że w niedługim czasie posiadał co najmniej pół miliona dolarów.

Pewnego dnia powiedzieliśmy mu: „Bracie, mamy pewną bardzo ważną sprawę, która leży nam na sercu”. On powiedział: „Powiedźcie mi co to jest, a ja pomogę, bez względu na to, ile miałoby to kosztować”. Zauważcie jaki był wspaniałomyślny! Myślał, że chcemy od niego pieniądze! Drodzy przyjaciele, dziękujemy Bogu, że nigdy nie mieliśmy potrzeby prosić kogokolwiek o środki finansowe i nie przypuszczamy, żebyśmy kiedykolwiek musieli to robić. Powiedzieliśmy: „Bracie, jesteśmy w wielkim zakłopotaniu i nikt oprócz ciebie nie może nam pomóc”. Odpowiedział:

„Powiedźcie mi co to jest”. Powiedzieliśmy: „Drogi bracie, chcemy zwrócić ci uwagę na coś, co powiedziałaś kilka lat temu, kiedy byłeś biedny”. Potem przypomnieliśmy mu całą naszą poprzednią rozmowę najlepiej jak tylko mogliśmy i dodaliśmy: „Pan dał ci pieniądze. On dokonał swojej części, a czy ty jesteś gotowy, żeby uczynić swoją?” Ze łzami w oczach odpowiedział: „Bracie Russell, jestem związany moim interesem – mam związane ręce i nogi – dlatego jest to obecnie niemożliwe”. Troska o to życie i ułuda bogactw związała mu, według jego własnych słów, ręce i nogi, lecz jego serce było nadal wierne Bogu.

Nie chcemy być jego sędzią, ale jesteśmy jednak skłonni myśleć, że ten drogi brat nie dostał się do Królestwa. Chociaż tego nie wiemy, to obawiamy się, że związanie nóg i rąk może stanąć mu na drodze do osiągnięcia najwyższej nagrody. Jednak uważamy, że rzeczywiście był dzieckiem Bożym. Czy mamy przypuszczać, że z powodu zaniedbania podjętego ofiarowania, miał on pójść na wtórą śmierć? Nie sądzimy, żeby tak było. Uważamy, że Pan go miłował i że był on wierny. Bóg miłuje dobre charaktery. Całkiem prawdopodobne, że ten drogi brat będzie należał do klasy Wielkiej Kompanii. Bardzo się cieszymy, że taka klasa w ogóle istnieje.

NASZE CZŁOWIECZEŃSTWO MUSI UMRZEĆ

Nikt nie dostanie się do klasy Maluczkiego Stadka oprócz tych, którzy wiernie oddają swoje życie w ofierze aż do końca swojej pielgrzymki. Bóg przewidział i postanowił, żeby wszyscy ci, którzy mają stanowić tę klasę, musieli być kopiami Jego drogiego Syna. Jeżeli ktoś nie jest pełnym obrazem Jezusa, jeśli nie pozostawił wszystkiego, aby Go naśladować, ten nie znajdzie się w klasie Oblubienicy.

Pismo Święte mówi o dwóch klasach – pierwszą z nich jest Maluczkie Stadko, drugą zaś Wielka Kompania- obie są częściami „kościółta pierworodnych”. W typie kapłani byli członkami pokolenia Lewiego. Jednak byli jeszcze inni spośród tego pokolenia, którzy nie byli kapłanami. Rozumiemy, że Lewici jako całość reprezentują Kościół pierworodnych, który osiągnie stan duchowy, lecz stanowić będą dwie klasy – Maluczkie Stadko, czyli klasę kapłanów i Wielkie Grono jako klasę Lewitów.

Aby ktokolwiek mógł się znaleźć w przyszłości w klasie kapłanów, musi teraz z własnej woli złożyć z siebie ofiarę Panu i poddać się Panu Jezusowi jako wielkiemu Arcykapłanowi, aby On mógł dokonywać w nas dzieła ofiary. Co z tymi, którzy zawierają przymierze z Bogiem, a później nie wypełniają swojej ofiary? Ich ziemskie życie jest poświęcone. Bóg udzielił im Ducha przysposobienia synowskiego i uprawomocnił ich umowę w wyniku czego poświęcili oni wszystkie swoje ziemskie prawa. Tacy nie mogą już nigdy dostąpić zbawienia, które ma otrzymać świat. Oni dobrowolnie wyrzekli się swoich ludzkich praw. Kiedy Bóg udzielił im Ducha Świętego, uznał umowę za obowiązującą – wiążącą obie strony. Otrzymają oni naturę niebiańską albo żadną.

„ODDAĆ SZATANOWI”

Ci, którzy nie kładą w pełni samych siebie w ofierze, są oddawani przeciwnikowi, aby ich trapił aż do czasu, kiedy ich ciała nie zostaną zniszczone – dopóki ziemskie skłonności, które powstrzymywały ich od zupełnej wierności Bogu, nie zostaną zniszczone, a ich umysły staną się bardziej posłuszne i będą w harmonii z Bogiem. To, czego odmówią złożyć dobrowolnie, zostanie im odebrane.

Jedyna wiedza, jaką w tej sprawie posiadamy płynie ze słów Apostoła. Św. Paweł pisząc do Kościoła w Koryncie, powiedział, że między nimi był brat, który nie żył zgodnie ze swoim przymierzem- żył w grzechu. Apostoł zganił zbór za to, że nie wypełnił swojego obowiązku wobec brata. Potem dodał: „Przełoż ja, aczem odległy ciałem, lecz przytomny duchem, jużem jakobym był przytomny osądził tego, który to tak popełnił – oddać szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa” (1 Kor. 5:3,5). Argumentem Apostoła jest to, że jeśli ciało nie zostałoby zniszczone, duch nie mógłby być zbawiony.

To oświadczenie pozwala nam przypuszczać jaka jest wola Boża. W każdym wypadku ciało musi być zniszczone. Jeżeli wola jest zwyciężona przez ciało, wynikiem tego będzie nie tylko śmierć ciała, ale również woli – wtóra śmierć. Jeżeli jednak tacy będą mieli pragnienie pozostania w harmonii z Bogiem, to chociaż zniszczenie ich ciał nie będzie ofiarą, a oni sami nie zostaną uznani za ofiarników, będą zachowani „jako przez ogień” na poziomie duchowym w dniu Pana Jezusa – 1 Kor. 3:15.

Odnośnie tego, o czym już wspomnieliśmy w tym artykule moglibyście zapytać: Czy ten brat stracił swoją znajomość prawdy? Ponieważ jest to bardzo interesujące pytanie, odpowiadamy:

W przypadku tego brata nie wiemy jakie były uczucia jego serca i z tego powodu nie możemy ich osądzić. Jednak on nas opuścił i przyłączył się do Kościoła Prezbiteriańskiego. Następnie odszedł do zrzeszenia Chrześcijańskiego Sojuszu i starał się wierzyć oraz praktykować leczenie wiarą, chociaż posiadał dużą znajomość prawdy odnośnie tych rzeczy. Postępując przez pewien czas drogą cudownego leczenia itp. dostał kilku ataków choroby i pomimo leczenia wiarą, musiał wezwać lekarza. Ostatecznie, po bardzo ciężkiej chorobie trwającej kilka tygodni, zmarł. Nie wiemy o nim wystarczająco dużo, żeby powiedzieć w jakim stopniu jego umysł był zwrócony do Pana. Nie mieliśmy możliwości zdobycia tej wiedzy, ponieważ jego postawa odcięło nas od dawnej bliskiej przyjaźni.

Pewien brat zwrócił naszą uwagę na inny przypadek, zadając pytanie: „Czy uważacie, że w tym wypadku miało miejsce to, co moglibyśmy nazwać „zatraceniem ciała”? Wydaje się nam, że miało

to miejsce. Przytoczymy ten wypadek poniżej:

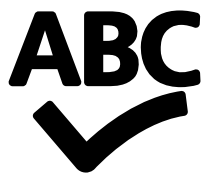
W pewnym mieście był brat, który poznał prawdę i bardzo się nią cieszył. Odnalazł on innego brata, z którym lubił się spotkać i rozmawiać o tym wspaniałym poselstwie. Wydawał się okazać dobrego ducha, po prostu gotowego do przyjęcia prawdy. Jednak jego żona była bardzo zgorszona. Sprzeciwiała mu się, mówiąc: „Wybieraj pomiędzy twoją religią a mną. Obydwoch nie możesz mieć”. Postawiła sprawę dosyć jasno. Wybrał swoją żonę. Niedługo po tym, jak się dowiedzieliśmy, Pan dopuścił na tego biednego brata takie doświadczenie, że z pewnością bardzo żałował wyboru, którego dokonał. Nabawił się jakiejś odrażającej choroby i kiedy znajdował się w samym środku strasznych cierpień, jego żona go opuściła.

Mamy nadzieję, że Pan go nie opuścił i że ostatecznie mu przebaczył, ponieważ wyglądało jakby Pan postąpił z tym bratem według jego własnej woli. On sam był dzieckiem Bożym, chociaż nie z klasy zupełnych zwycięzców. On miłował swoją żonę bardziej niż Pana i nie był godny stania się członkiem klasy Oblubienicy. Widocznie dlatego też cierpiał takie zniszczenie ciała, jakiego prawdopodobnie nigdy się nie spodziewał. Musiał bardzo kochać swoją żonę, skoro wolał ją bardziej niż Pana.

Jednak ta go opuściła, kiedy najbardziej jej potrzebował! Nawet z punktu widzenia świata, opuszczenie męża w takich warunkach jest bardzo złe. Z łatwością możemy przypuszczać, że ten brat nawrócił się do Pana w ostatnich chwilach życia, ucząc się dobrze swojej lekcji i być może czyniąc Panu pewne obietnice. Jeśli tak było, to nie mamy wątpliwości, że jego duch zostanie zachowany w dniu Pana Jezusa.

=====

— 1 lipca 1912 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.